N. 6. Kraków, piątek 6 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Austryackie złudzenia.

Dla mnóstwa gazet, wyrażających urzędową opinię polityczną stronnictw burżuazyjnych, wyjaśnił się nagle horyzont polityczny Austryi; jak niedawno było wszystko ponure i beznadziejne, tak dzisiaj wszyscy wyrażają swoje zadowolenie z powodu, że parlament gotów być „zdolnym do pracy“, że nagle znikną apetyty agraryuszów, fanatyzmy klerykałów, łotrostwa antysemitów i obłędy szowinistów wszelkiej barwy!...

Dlaczego? Oto zamiast dra Körbera zajął miejsce w salonie ministeryalnym baron Gautsch. Nikt oczywiście nie wierzy ani w potęgę tej osobistości, ani w jakiś nadzwyczajny środek ratunku, posiadany jakoby przez barona Gautscha. Nie! Ta burżuazya i jej gazety łudzą się świadomie, udając ... nadzieje, jakieś radosne nastroje wokół Gautscha, a wszystko to ma jeden, je... cel: zamaskowania przyszłej uległości parlamentu wobec kredytów wojskowych.

Burżuazya jest wobec militaryzmu uległą i służalczą niegodnie i z pewnością cała „pracowitość“ parlamentu wyczerpie się na zadowoleniu pragnień molocha wśród zapewnień, że to pierwszy początek „uspokojenia się“ parlamentu...

Dotychczas jednak ta komedya jest zbyt przejrzystą i płaską, bo nowy prezydent ministrów od tygodnia swego urzędowania nie okazał ani jednem słowem swoich zamiarów i planów. I wiedział dobrze, dlaczego. Pierwszy bowiem plan okazałby się tak samo niewykonalnym lub niewiodącym do żadnego celu, jak i to wszystko, co bardzo sprytnie i potoczyście głosił światu dr Körber, jego poprzednik.

W Izbie panów wylęgłe próby skrępowania nowym regulaminem Izby poselskiej pozostaną tak samo na papierze, jak i projekty ...worskich i Grabmayerów. Układy te ze stronnictwami tak samo do niczego nie doprowadzą, jak nie doprowadziły za czasów Körbera, a rządzić § 14 potrafi chyba każdy bez żadnego wysiłku...

Ośmioletni kryzys wykrył tak głębokie przyczyny zgnilizny państwowej i parlamentarnej w Austryi, że mianowanie tego lub owego dworaka czy biurokraty ministrem samo w sobie jest tak samo ważnem, jak to, czy przywódca większego klubu wstał lewą lub prawą nogą z łóżka.

Ale od czegóż rządząca warstwa ma swoje gazety, jak nie po to, by okłamywały i usypiały ją co rana, uwalniając od wszelkiego poczucia odpowiedzialności i od wszelkiego zmysłu dla rzeczywistości.

Dlatego pisze się o każdej najgłupszej audyencyi tego lub owego polityka w biurze barona Gautscha, kolportuje z ważną miną wszystkie bzdurstwa, wszystkie kłopotliwe frazesy gazeciarskie lub ustępy z mów najpodrzędniejszych nawet polityków, nie mających właściwie nic do powiedzenia.

Byle tylko okłamać i uśpić rozum i sumienie.

Zjazd Związku młodzieży postępowej.

Od 25 do 29 grudnia r. z. odbywał się w Genewie VI zjazd Związku postępowej młodzieży polskiej. Zjechało się 20 delegatów z poszczególnych towarzystw w Europie zachodniej, oraz w plenarnych posiedzeniach brało udział 150 osób. Z uchwał, posiadających ogólniejsze znaczenie wymieniamy:

Udział młodzieży w ruchu rewolucyjnym. VI. zjazd Związku polskiej młodzieży postępowej w przekonaniu, że właściwem zadaniem młodzieży postępowej w dziedzinie czynu jest jaknajsilniejsze zespolenie się z rewolucyjnym ruchem ludowym, wita gorąco udział młodzieży uniwersyteckiej warszawskiej w najbardziej dotychczas rewolucyjnym przejawie tego ruchu, w manifestacyi 13 listopada.

V-ty zjazd Związku postępowej młodzieży polskiej wyraża przekonanie, że pomoc więźniom politycznym powinna być niesiona przez zjednoczoną organizacyę bezpartyjną;

stwierdza, że akcya, prowadzona w tym kierunku przez ogólną kasę pomocy więźniom politycznym w Warszawie,ześrodkowała w tej organizacyi ogromną większość pomocy więźniom;

wyraża gorące życzenie, aby możliwie najrychlej nastąpiło zjednoczenie w ogólnej kasie pomocy więźniów politycznych wszystkich żywiołów, niosących pomoc więźniom.

Zjazd postanowił zerwać stosunki z radą stypendyalną przy Muzeum rapperswylskiem ze względu na jawnie tendencyjne wystąpienie tej rady, grożące — na mocy opacznie interpretowanej uchwały Związku — odebraniem zarządowi Związku głosu w rozdawnictwie stypendyów; postanowił również zerwać wszelki stosunek z nacyonalistycznem „Zjednoczeniem“.

Podczas zjazdu odbyły się dwa odczyty p. t. „Artystyczno społeczny dualizm pojęcia czynu“ i „Uwagi porównawcze o programie i taktyce organizacyj socyalistycznych w zaborze rosyjskim“. Po drugim odczycie nastąpiła wyczerpująca dyskusya, która zajęła kilka posiedzeń zjazdowych.

Przegląd polityczny.

Plany barona Gautscha. Organ staroczeski „Politik“ w Pradze otrzymuje od „wybitnego polityka“ ciekawe informacye o zamiarach nowego szefa rządu austryackiego, wykazujące, że p. Gautsch nie wysila się wcale na nowe pomysły, dążące do uzdrowienia parlamentu, lecz przyjmuje receptę przez Koło polskie i Izbę panów zalecaną: reformę regulaminu. Jak wiadomo, wniósł członek Izby panów książę Schönburg projekt reformy regulaminu Izby posłów bez porozumienia się z Koerberem, a nawet wbrew jego intencyom. Wniosek ten „dziedzicznego“ prawodawcy znalazł poparcie stronnictwa środkowego Izby panów, a p. Gautsch jest również członkiem tego stronnictwa. Wygląda to na intrygę przeciw Koerberowi, która też odniosła pożądany rezultat. Ponieważ jednak reforma regulaminu nie ma żadnych widoków przejścia w Izbie posłów, pozostają Gautschowi tylko dwie drogi: albo narzucenie (oktrojowanie) w drodze rozporządzenia cesarskiego, albo też wniesienie projektu rządowego w Izbie panów, uchwalenie go i przekazanie Izbie posłów do dalszych obrad. Drogi rozporządzenia Gautsch nie wybierze, chociaż on to pierwszy zastosował znany § 14-ty do wydania różnych ustaw. Poprostu wywołałby natychmiastową obstrukcyę niemiecką. Uchwalenie zaś reformy przez Izbę panów bez równoczesnej uchwały Izby posłów, spowodowałoby konflikt konstytucyjny między obydwiema Izbami, któryby powiększył istniejące już zawikłania wewnętrzne.

Nie ulega wątpliwości, że tak zwane stronnictwa porządku, jak np. Koło polskie nie cofnęłyby się przed wywołaniem nowych konfliktów, aby tylko przeprzeć zbawienną według ich mniemania reformę regulaminu; z drugiej strony można kwestyonować chęć korony, bądź co bądź czynnika w Austryi najbardziej decydującego, do pogorszenia wewnętrznego położenia przez bezcelową i beznadziejną walkę. Nie mówiąc już o tem, że żadna zmiana regulaminu nie jest w stanie usunąć zupełnie obstrukcyi technicznej można być pewnym, że żadne z poważniejszych stronnictw — ani młodoczesi, ani stronnictwa niemieckie (z wyjątkiem antysemitów) — nie wyda cennej tej broni z ręki bez uzyskania żądanych koncesyj, a właśnie około tych koncesyj kręci się cała mizerya austryacka.

Niemcy nie zezwolą na czeski język wewnętrzny, Czesi nie zezwolą na podział językowy Czech, wszechniemcy nie chcą wogóle wdawać się w rokowania, a Polacy gotowi tylko „pośredniczyć“ z tym samym skutkiem, co dotychczas. Powtarzamy jeszcze raz, że wszelkie reformy regulaminu nie doprowadzą do celu, tylko jedna reforma — wyborcza — może przynieść radykalne uleczenie. Ale „poważne“ stronnictwa boją się tej reformy, a tem samem nie chcą radykalnego uleczenia.

Z polityki węgierskiej. Najważniejszem zdarzeniem ostatnich dni w walce między opozycyą a Tiszą jest przystąpienie hr. Wojciecha Apponyi'ego do partyi niezawisłości (Kossuthowców). Apponyi jest najlepszym mówcą w parlamencie węgierskim i był do niedawna prezydentem Izby posłów. Przed dwoma laty wstąpił on wraz ze swojem stronnictwem narodowem do partyi liberalnej i tem samem uznał ugodę z roku 1867 i wynikające z niej stosunki prawno-polityczne. Gdy Tisza zaczął znanymi środkami walczyć z opozycyą, wystąpił Apponyi z partyi rządowej i przeszedł do opozycyi. Ostatnie postępki Tiszy, a w szczególności rozwiązanie parlamentu przed uchwaleniem budżetu i zezwolenie korony na ten krok bezprawny, skłoniły Apponyi'ego do porzucenia dotychczasowej legalnej opozycyi i przyłączenia się do stronnictwa niezawisłości. Stronnictwo to nie uznaje ugody z r. 1867, lecz stoi na gruncie ustaw z r. 1848, nie uznaje zatem żadnych wspólnych spraw z Austryą, lecz żąda zupełnie niezależnych Węgier, połączonych z Austryą tylko unią personalną, tj. wspólną osobą panującego. Krok ten tak wybitnej osobistości nie pozostanie bez wpływu na odbyć się mające wybory i charakteryzuje najdosadniej szaloną politykę Tiszy, który oddala od siebie najznakomitszych ludzi.

Znamiennem jest, że w szeregach opozycyi znajduje się około dwudziestu tajnych radców cesarskich, podczas gdy stronnictwo rządowe liczy tylko pięciu tych wysokich dygnitarzy. Nie ulega wątpliwości, że Tisza wszelkimi znanymi sposobami będzie usiłował przeszkodzić wyborowi Apponyi'ego do parlamentu.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Stryju. Staraniem stowarzyszenia robotniczego „Znicz“ odbyło się dnia 25 grudnia z. r. w sali Domu narodnego w Stryju przedstawienie amatorskie w żargonie żydowskim p. t. „Liebe und Rache“ (Miłość i zemsta), sztuka ludowa, ułożona przez p. ... Altmana z Chodorowa. Sztuka ta nigdzie dotychczas nie była wystawiona i podobała się ogólnie, towarzysze i towarzyszki wywiązali się doskonale ze swych ról.

Dnia 31 grudnia odbyło się partyjne doroczne zebranie pod przewodnictwem tow. K. Zarańskiego i Welkera Natana, na którem tow. Brojde i Piotrowski zdawali sprawozdanie z czynności partyjnej za rok ubiegły oraz sprawozdanie z kongresu partyjnego.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szczegółowa dyskusya, a następnie uchwalono jednomyślnie następujący wniosek tow. Eckertówny: Zgromadzenie partyjne zebrane dnia 31 grudnia w lokalu stow. „Znicz“ w Stryju, solidaryzuje się z uchwałami powziętemi na IX zjeździe polskej partyi socyalno demokratycznej i wyraża zaufanie swoim delegatom oraz udziela absolutoryum ustępującemu komitetowi agitacyjnemu.

Następnie referował tow. Brojde o podatku partyjnym. Po dyskusyi uchwalono wniosek tow. Natana Welkara: Wzywa się zarządy stowarzyszeń robotniczych w Stryju, by przy przyjmowania nowych członków ściśle przestrzegały ściągania podatku partyjnego; każdy nadto towarzysz obowiązanym jest prócz podatku partyjnego na rzecz komitetu wykonawczego płacić podatek 2 h tygodniowo na fundusz miejscowy.

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

49

Gęste cienie obejmowały koło, oświetlone płomieniem ogniska. Blade promienie kilku gwiazd przedzierały się przez gałęzie wysokich drzew. Zapalono ognie w mieście, które jak gdyby się rozrosło i odsunęło w dal, przybrawszy kształty wyspy, oddzielonej od polanki szerokiem morzem ciemności.

Wszyscy usiedli naokoło ogniska, w milczeniu spoglądając na gotującą się wodę.

Wasyl poprawiał ogień i mięszał kaszę długą łyżką. Gdy się poruszał, cień jego potwornych rozmiarów to kładł się na polance, to podnosił się na pień starego drzewa, to się rozbijał na części i nikł na nierównej ścianie sterczących gałęzi, fantastycznie oświetlonych z dołu. Roje przeróżnych owadów, brzęcząc, unosiły się w powietrzu, wrywając się na chwilkę w pas oświetlony i ginąc znów w mroku. Trzask ogniska jeszcze mocniej uwydatniał otaczającą ciszę.

— Akurat odpowiednia pora do opowiadania strasznych historyj o upiorach — powiedziała Wuliczówna.

— Dlaczego nie do śpiewu? — odpowiedziała Masza Dudorówna. — Watażko, Wulicz — ciągnęła dalej — urządźcie chór.

Spróbowali śpiewać chórem pieśni ludowe, ale jakoś nie szło. Właściwie tylko Watażko i Wuliczówna umieli śpiewać, a Boczarow naumyślnie fałszował, by rozśmieszyć towarzystwo. Wuliczówna oszczędzała swój głos i tylko wtórowała. Wiedziała, że kolej na nią jeszcze przyjdzie, a właśnie dziś chciała pokazać, co umie.

Ukraiński element górował wśród zebranych i wszyscy zwrócili się do Wuliczównej z prośbą, aby zaśpiewała prawdziwą rusińską pieśń. Ona się zgodziła.

— Co mam zaśpiewać? — zwróciła się do Andrzeja, który siedział przy niej.

— Co się wam najwięcej podoba — odpowiedział.

Wulicz skinęła głową.

Zdjęła żakiet, aby jej nic nie przeszkadzało, i odeszła cokolwiek na stronę. Na chwilę się zamyśliła i twarz jej nabrała poważnego, niemal posępnego wyrazu; potem zaczęła śpiewać. Jej napół przymknięte oczy patrzały daleko w dal i cała wydawała się ona pochłoniętą swym śpiewem. Czuła na sobie spojrzenie Andrzeja, pełne zachwytu i podziwu. To ją podniecało i nadawało szczególny urok pieśni dla niej samej. W pieśni opiewał się młody kozak, który porzuca dom i ukochaną i idzie walczyć z niewiernymi o uwolnienie z kajdan towarzyszów, cierpiących w niewoli tureckiej.

Wulicz nie była zawodową śpiewaczką, chociaż, gdyby zechciała, mogłaby śpiewać na scenie. Miała glos tak silny, że w niewielkim pokoju raził ucho swą siłą. Przy odpowiedniej pracy nad swym głosem mogłaby zajść daleko. Lecz żadna szkoła nie nauczy[...] p eśni ludowe lepiej, niż śpie[...] sam[...] sercu s[...] gdzie powstały te potężne, pełne uczucia i ognia melodye, i śpiewała je tak, jak tylko dziecię stepu śpiewać je potrafi. Głos jej dźwięczał w ciszy nocnej miękko i tkliwie, rozlewając się melodyjnemi falami po śpiących naokół równinach.

Oklasków nie było i wogóle niczem nie wyrażano swego zadowolenia. Tylko Masza szepnęła Boczarowowi, że jeszcze nigdy nie widziała Wuliczównej w tak dobrem usposobieniu. Wasyl patrzył ponuro w ogień, podpierając twarz ręką i od czasu do czasu kiwając głową. Andrzej oddalił się, aby lepiej słyszeć i pozostać sam jeden.

Śpiewaczka nie widziała go, lecz czuła, gdzie jest. Gdy skończyła swą pieśń, obróciła się do niego, cała zaróżowiona od artystycznego wzruszenia i świadomości swego powodzenia. Lekkimi krokami podbiegła do niego i usiadła na trawie wpierw, nim zdążył cokolwiek jej podłożyć. Wyglądała tego wieczora bardzo ładnie w swym stroju rusińskim, w którym jej było nadzwyczaj do twarzy.

— Znaleźliby się tacy, którzyby chętnie poszli bić się z Turkami, — rzekł Andrzej — aby tylko śpiewano potem o nich z takiem uczuciem.

— Czy podoba się wam moja pieśń? Takam rada! Śpiewałam ją dla was i o was — szepnęła. — Jestem przekonaną, że wam się uda rozbić kajdany naszych towarzyszów, jak to zrobił kozak w pieśni.

[...]o będzie jednak nawpół waszem dzie[...] ponieważ przyjmu[...] udział, jak i ja.

— Nie! my, kobiety nie bierzemy udziału w bohaterskich czynach kozackich i nie d[...] nas też sława kozacza! — rzekła z odcie[...] niem żalu. — Stać nas tylko na podawan[...] wam koni i oręża... My też i nie skarży[...] się. Mamy dość i tego, co na naszą dolę [...] padło — dodała wesoło.

Pod wpływem jakiegoś ognia wewnętrznego oczy jej błyszczały szczególnie mocno, policzki pałały radością i życiem. Zwykle milcząca, tego wieczoru była uosobieniem wesela, ożywiając wszystkich swą swawolą i [...]wością.

Przy kolacyi było bardzo wesoło, pom[...] że była dość lichą, ponieważ Wasyl — zaws[...] bez potrzeby bardzo troskliwy — tym razem zapomniał w najkrytyczniejszej chwili zamie[...]szać kaszę i przepalił ją. Po pewnym czasie Wulicz zaproponowała skakanie przez ogień, jak to robią na Pietrówkę wiejscy parobcy i dziewczęta. [...] ona z Andrzejem, Watażką i jeszcze [...]rzejem. Następnie śpiewała rusi[...] „Misiac“ z taką rozczul[...] się nie rozpłak[...] o powtórzenie [...] senkę, pełną [...] który w poró[...] Rosyan jest te[...] cego skowron[...] burzą mewy, [...]

R zkosz[...] uczucian[...]

Do komitetu agitacyjnego zostali wybrani tow. K. Zarański, Br[illegible], [illegible]wski, Walker, Ostafiński, Kornberg i [illegible]an.

Wieczorem odbyła się w stowarzyszeniu „Znicz“ zabawa sylwestrowa, a o godzinie 12 pożegnał tow. Brojde w krótkich słowach rok 1904, a zachęcił towarzyszów do dalszej pracy partyjnej w roku 1905.

Dnia 3 b. m. odbyło się I. posiedzenie komitetu, na którem się komitet ukonstytuował, wybierając tow. Piotrowskiego przewodniczącym, [illegible]dego zastępcą i korespondentem partyjnym, sekretarzem Kornberga, a kasyerem tow. K. [illegible]

Z ruchu robotniczego w Kołomyi. (Strejk [illegible]śników. Z ruchu wśród handlowców. Organi[illegible] robotników młodocianych. Wykłady). W niedzielę 1 stycznia zastrejkowało 20 tałeśników u W. Winschauera z powodu nieregularnych wypłat i nieopalania lokalu. Winschauer buduje jednę kamienicę po drugiej kosztem zdrowia robotników: pracujący u niego chorują, z powodu zimna, po dwa tygodnie.

Wieczorem 1 bm. odbyło się zgromadzenie tałeśników, przemawiali na niem tow. Herman i Horer, wskazując na potrzebę organizacyi, która ochrania robotników przed wyzyskiem. Po dłuższej dyskusyi uchwalili wszyscy na wniosek tow. Hermana przedłożyć Winschauerowi następujące żądania:

1) Fabryka ma być należycie opalona przed rozpoczęciem pracy.

2) Wypłata ma się odbywać regularnie co czwartek.

Winschauer ustąpił przed potęgą solidarności robotniczej, żądania podpisał, robotnicy we wtorek powrócili do pracy.

Handlowcy rozpoczęli u nas żywą akcyę za zamykaniem sklepów o godzinie 9 wieczorem i w sprawie spoczynku niedzielnego. Zamykano u nas wprawdzie sklepy o godz. 6 wieczorem ale przy zamkniętych drzwiach pracowano do późnej nocy. Wynagrodzenie przeważnej części handlowców jest tak nędzne, że przy tutejszych stosunkach drożyźnianych nie mogą oni wprost żyć. Odbyło się kilka poufnych zgromadzeń handlowców, na których przemawiali tow. Fuchs i Hermann.

W myśl uchwały kongresu krajowego w Krakowie, założono u nas grupę miejscową robotników młodocianych. Rozwija się ona pomyślnie, a wykłady, urządzane w niej co środę i sobotę, przyczyniają się do wzrostu liczby członków, których obecnie jest już 70. Urządzonym też będzie kurs dla analfabetów, gdzie wszystkie przybory otrzymywać będą bezpłatnie.

Od dwóch przeszło miesięcy odbywają się w lokalu stow. „Wahrheit“ wykłady co soboty tow. [illegible] S[illegible] i Ostera, które gromadzą znaczną liczbę słuchaczów, która przeciętnie dochodzi do 300.

Cyfry z krakowskiego i lwowskiego sądu przemysłowego.

Sąd przemysłowy aktywowano w Krakowie z dniem 1 lutego 1900 r.: obecnie dopiero wydano statystykę urzędową za pierwsze dwa lata. Wyjmujemy następujące cyfry charakterystyczne, odnośnie do sądu przemysłowego w Krakowie:

Apelacyj od wyroków sądu przemysłowego krakowskiego, powyżej stu koron, wniesiono w roku 1901 dziesięć, z tych uwzględniono po odbytej rozprawie apelacyjnej dwie; takichże apelacyj w r. 1900 wniesiono 17, uwzględniono 8. Asesorzy sądu apelacyjnego dla spraw przemysłowych nie mieli więc wiele do czynienia. Zażaleń nieważności od wyroków poniżej stu koron było w 1900 r. 52, z tych uwzględniono tylko 3; w 1901 r. było tych zażaleń 12 i żadnego nie uwzględniono. Było w 1900 r. skarg 2236, w 1901 o. skarg 2202. Skargi te były przeważnie wnoszone przez robotników, gdyż pracodawcy wnieśli w 1900 r. skarg 185, zaś w 1901 r. skarg 160. Co do rodzaju skarg, to było o płacę w 1900 r. skarg 1052, w 1901 r. skarg 1022. Skarg o książki robotnicze lub świadectwa było w 1900 r. 580, w 1901 r. 460; inne skargi były o płacę lub o uznanie rozwiązania lub trwania stosunku pracy itd. Skarg uczniów było w 1900 r. 135, zaś w 1901 r. 147. Wyroków pierwszej instancyi było kontradyktorycznych w 1900 r. 660, w 1901 r. 621. Wyroków zaocznych lub z uznania, względnie zrzeczenia się było w 1900 r. 218, w 1901 r. 621. Ugód było w 1900 r. 743, zaś w 1901 r. 841 Te ugody dają dużo do myślenia, gdyż we Lwowie w sądzie przymysłowym było w 1900 r. tylko 93 ugód, a w 1901 r. tylko 150. We Lwowie było w 1901 r. wyroków kontradyktorycznych 658, zaś w 1900 r. 431 jakkolwiek spraw we Lwowie było o wiele mniej, niż w Krakowie. Ugoda jest najsłabszą stroną sprawiedliwości, bo jest abdykacyą z praw.

Lwów miał w 1900 r. liczebnie spraw o pełowę mniej, niż Kraków, a mianowicie 1104; w 1901 r. było w sądzie przemysłowym we Lwowie 1822 spraw. Inne cyfry do lwowskiego sądu przemysłowego odnoszące się, są: Skarg pracodawców w 1900 r. 70, w 1901 r. 121; skarg uczniów w 1900 r. 57, w 1901 r. 59 O płacę było spraw w 1900 r. 501, w 1901 r. 814; o książkę lub świadectwo w 1900 r. 139, w 1901 r. 166. Wyroków zaocznych, wskutek zrzeczenia się lub uznania było w 1900 r. 127, w 1901 r. 151.

KRONIKA.

Uroczyste powitanie tow. Morawskiego. Z Katowic piszą nam: W niedzielę 1 stycznia zapełniły się lokale Domu związkowego w Katowicach po brzegi przybyłymi z całej okolicy na przywitanie tow. Franciszka Morawskiego. W chwili, gdy nasz towarzysz wchodził do sali, zagrzmiała sala hucznem „niech żyje“, poczem tow. Trąbalski zagaił wiec i udzielił głosu tow. Haasemu. Mówca powitał przybyłego w imieniu organizacyi miejscowej P. P. S. Przywodząc słuchaczom cały przebieg procesu, krytykował mówca w dosadny sposób stosunki dzisiejsze i napiętnował rolę szpiega policyjnego, który za oszustwa jeszcze dziś odsiaduje więzienie. Na podstawie zeznań takiego łotra opierało się głównie zasądzenie naszego towarzysza Morawskiego. Jednakowoż pomimo wszelkich szykan sprawa proletaryatu na Górnym Śląsku postępuje i nie da się w żaden sposób wyrugować. Okrzykiem na cześć międzynarodowego socyalizmu zakończył mówca swe treściwe przemówienie.

Jeden z towarzyszów niemieckich przemówił w imieniu niemieckiej organizacyi socyalno-demokratycznej. Pomimo, iż uroczyste przyjęcie tow. Morawskiego bardziej polskiej organizacyi dotyczy, nie omieszkaliśmy i my podążyć, by naszego kandydata na posła do parlamentu uroczyście po tak długim pobycie w murach więziennych przywitać.

Sprawa, za którą nasz towarzysz ciężkie więzienie przecierpiał, jest naszą wspólną sprawą robotniczą. Jeżeli się dzisiaj tu wspólnie zebraliśmy, by przywitać naszego męczennika, to na to, by mu zarazem nasze sympatye wyrazić i zapewnić, iż staraniem naszem będzie, by naszego dotychczasowego kandydata przy przyszłych wyborach do parlamentu jako posła wprowadzić. Wkońcu odczytuje mówca przysłany list od towarzyszów niemieckich, zebranych na zjeździe pruskim w Berlinie.

Tow. Morawski przemówił wzruszony tak uroczystem przyjęciem, dziękując za to wszystkim zebranym i przyrzekł, iż jak dotąd, tak i nadal stać będzie przy sprawie robotniczej.

Z mowy jego przytaczamy następujący urywek:

... „Czuję, że nie wyszedłem jeszcze z więzienia, tylko zmieniłem miejsce mego pobytu. Różnica pomiędzy mojem dotychczasowem więzieniem a obecnem jest ta, że teraz nie jestem otoczony murem i mogę przestawać z rodziną, z towarzyszami i z przyjaciółmi. Ale w kraju, gdzie całe życie społeczno-polityczne odbywa się pod dozorem policyi, nie można mówić o wolności.

Szanowni towarzysze! Jeżeli człowiek blisko 3 lata siedzi w więziennej celi — ma czas myśleć i każdy swój krok i całe społeczeństwo doskonale skrytykować. Dziś, po 3 latach samotności, powiadam wam, że nie byłoby ratunku dla społeczeństwa, gdyby nie socyalizm. Od czasów starożytnych aż do dziś, nigdy nie było takiego nieładu w społeczeństwie ludzkiem, takiego chaosu gospodarczego, a nawet takiej ciemnoty i wstecznictwa, ba, nawet takiego zwyrodnienia i brutalności, jakie dziś istnieją.

Ma się rozumieć, muszę tu brać wszystko w porównaniu ze środkami kulturalnymi, jakie ludzkość przed wiekami miała do dyspozycyi i jakie my dziś mamy. Jeżeli przed wiekami był również nierząd, ciemnota i brutalność, to istniały one z braku środków kulturalnych. Ale dziś mamy przecież cywilizacyę“.

Towarzyszka dr Golde odczytała nadesłane telegramy i listy. Następnie przemówił jeszcze krótko tow. Trąbalski i trzykrotnym okrzykiem na cześć międzynarodowego socyalizmu zamknął wiec.

„Przegląd wszechpolski“ o drugiej mobilizacyi w Królestwie. Otrzymany przez nas w dniu wczorajszym ostatni numer „Przeglądu wszechpolskiego“, zawiera pomiędzy innymi artykuł Jastrzębca Popławskiego o powtórnej mobilizacyi Królestwa. W artykule tym czytamy, iż wobec „drugiej mobilizacyi społeczeństwo zachowało się bierniej i apatyczniej, niż wobec pierwszej“, że nie było protestów „tak doniosłych, żeby wiadomości o nich rozeszły się szerzej“ itp.

Pan Jastrzębiec Popławski, jak przystało na „głębszy umysł“, nie kontentuje się zaregestrowaniem powyższego, jak twierdzi faktu — jak my twierdzimy nonsensu, lecz podaje i wyjaśnienie. Winnymi owej apatyi byli — socyaliści, którzy bezcelowo urządzali demonstracye między dwiema mobilizacyami, a że te demonstracye nie miały pozytywnych rezultatów — po podnieceniu nader zwykłym porządkiem przyjść musiała depresya.

Dla rozumowania jest wogóle pożądany rezum — w przeciwnym razie lepiej nie rozumować; dla publicysty specyalnie — potrzebną jest jeszcze znajomość faktów, z których chce wnioski wyciągać... Tymczasem p. Popławski pisał swój artykulik w tem przeświadczeniu, iż odbyła się tylko jakaś demonstracya w Radomiu. Inne wieści o demonstracyach nie rozeszły się tak „szeroko“, by doń dotarły.

Powie ktoś może, iż miesięcznik drukuje się powoli, że nie wszystkie artykuły pisane są zatem w ostatniej chwili, na podstawie najświeższych informacyj, lecz artykuł, omawiający tak aktualną sprawę nie powinien być zleżałym.

Co więcej, jak można, nie będąc blagierem do szpiku kości, podejmować się pisać ogólne uwagi, gdy się żadnych odnośnych szczegółów nie zna... A może nie nieświadomość i blaga, ale zła wola, chęć skrytykowania jedynych organizatorów wystąpień przeciw caratowi — socyalistów, podyktowała filarowi „Przeglądu“ jego brednie o kompletnej apatyi i zniechęceniu...

28 nocy w miesiącu w służbie. Niedawno pisaliśmy o petycyi, jaką wniósł personal kolei północnej do swojej dyrekcyi z prośbą o podwyższenie pensyj i przytoczyliśmy odpowiedź tej dyrekcyi, w której pan Jeitteles w bezczelny sposób pouczał kolejarzy, że całe nieszczęście kolejarzy wynika z pijaństwa i karciarstwa, któremu się rzekomo oddają funkcyonaryusze tej kolei.

Przy sposobności zaznaczyliśmy, że p[illegible] tej kolei żyje w warunk[illegible] nieznany[illegible] nych kolejach, że czas pracy na kolei trw[illegible] raz 4—5 dni w tygodniu bez przerwy.

Dziś notujemy świeży fakt, w kronik[illegible] padków kolejowych wprost niesłychany[illegible] szynista kolei północnej, p. S., zachorował. [illegible] pytany, co mu dolega, odpowiedział:

— Boli mię wszystko, czuję, iż słabnę coraz bardziej.

— Co się panu stało?

— Nic szczególnego — odpowiada chory — **miałem służbę na przestrzeni przez 28 nocy w zeszłym miesiącu.**

Kursa zawodowe dla krawców, szewców i stolarzy, które urządza gmina miasta Krakowa [illegible] pomocą ministerstwa handlu rozpoczną się w dniu 9 stycznia b. r. i odbywać się będą w baraku szkolnym w Ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz w dni powszednie od godziny 8 rano do 1 w południe.

Wszyscy uczestnicy tych kursów otrzymają stypendyum po jednej koronie dziennie i potrzebne do nauki przybory.

Przypominamy, że majstrowie i robotnicy chcący wziąć udział w tych kursach, winni wnieść dotyczące podanie bez stempla do wydziału IV magistratu (Rynek gł. l. 19 II. p.) najdalej do godziny 12 w południe dnia 7 stycznia b. r.

Zabawa taneczna w Związku kobiet (Rynek l. 13) odbędzie się w sobotę z programem, urozmaiconym śpiewami Chóru robotniczego, wesołą pocztą i innemi niespodziankami, między któremi wyróżni się bufet japoński. Początek zabawy o godz. 8 wieczór. Ceny wstępu: bilet pojedynczy 1 K. bilet na 4 osoby 2 K. Czysty dochód na cele Związku kobiet.

Ciekawy dokument. Nakładem administracyi „Przedświtu“ wyszło w Krakowie dosłowne tłómaczenie „Memoryału o położeniu Polaków pod panowaniem rosyjskiem“, doręczonego ministrowi spraw wewnętrznych Światopełk Mirskiemu przez Władysława hr. Tyszkiewicza, prezesa warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Ważny ten dokument, ukazujący się obecnie dzięki zachodom P. P. S. w całej

---

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE

KOMUNA

[P]OWIEŚĆ HISTORYCZNA Z ROKU 1871.

[illegible]y za rok 52 i powtórnie za dzień 31 września nie krył się teraz. Wyrok głosił, że nieznany jest z miejsca pobytu, to mu wróciło [illegible]ość ruchów. Ukazywał się wszędy, gdzie [illegible]eczono rządowi, gdzie łączono się w opozy[cyi prz]eciw niemu. Krew, przelana 22 stycznia, [nape]łniła jego duszę nieprzejednaną nienawiścią [do] mieszczuchów-morderców. Należał do niewielu, którzy w owych chwilach zamieszania, spoglądali [po] za dzień dzisiejszy — w przyszłość. Pożądał [całą] duszą rewolucyi... jeśli to możliwe, pokojowej, ale jeśli inaczej być nie mogło, krwawej nawet. Czy nie wisiała już na włosku [illegible] września, gdy wraz z Blanquim i Flourensem opanował ratusz? [illegible] Energicznym ciosem [illegible] ocalić Paryż.. [illegible]grzewając za[illegible] [illegible]ść. Ale należy [illegible]ię.

[illegible]saków, opró[illegible] parku artyle[illegible]

[illegible]ddała swej [illegible]bujemy...

[illegible] których nie umiano użyć przeciw niemu? Pomyśl tylko, armaty nasze, z numerami batalionów, datę oblężenia, strzeżone przez pruską placówkę?.

Krzyczał, a zewsząd odpowiadały mu głosy aprobujące.

— Obywatele do armat! Kto dobry Francuz, na plac Wagram!

Od kilku godzin zawierucha szalała w tych dzielnicach miasta, które ruszyły się zrazu jedynie dla obchodu pamiątki lipcowej. Od południa bataliony wyżej położonych dzielnic, przy odgłosie bębnów przeciągały wzdłuż fortyfikacyj, zmuszając straż czuwającą u każdej bramy, do podniesienia zwodzonych mostów. Siłą oprzeć się chciano profanacyi. wpuszczeniu wroga. W Ranelagh, za zgodą municypalnej władzy i komendanta placu Vendome, który stał na czele gwardyi od czasu dymisyi Thomasa, bataliony mieszczańskie z Passy i Auteuil zabrały swe działa i ukryły je w miejscu bezpiecznem. Na placu Wagram ruch panował, zabierano 227 armat, każdy batalion ze swoimi ciągnął ulicami miasta Śladem toczących się dział płynęła fala bólu i oburzenia: „Paryż wydany wrogom na łup. Paryż pogwałcony!“

Wieść ta szerzona przez tysiące, poszła jak wicher po mieście, uderzyła po falach ludzkich. Rozpętała się wśród nocy burza. Kupiono się wśród armat połyskujących w ciemności, coraz nowi zaprzęgali się do nich ciągnąc teraz ku placowi du Torrne. Ale od strony, w którą ciągnął tłum, rozległy się nagle krzyki dalekie, wstrząsnęły masą, zbliżały się. Zakotłowało w ciemności, poczęto się szamotać, rozbrzmie[illegible] krzyki. Powtarzano sobie: [illegible] Czegóż oni tu chcą? [illegible]

[illegible]wa? Precz Vinoy! Niech żyje armia! Wysłane dla przywrócenia spokoju cztery bataliony piechoty z karabinami na plecach wmięszały się w tłum.

Krótka chwila niepewności, a potem okrzyk z wszystkich piersi. Bataliony złamały szeregi, zmięszały się z manifestantami w jedną masę.

— I pocóż karabiny? — spytała jakaś stara kobieta młodego sierżanta.

— Uspokójcie się matko — odparł — dziś nie będziemy wam szukać po spodnicach — a dostrzegłszy ładny buziak modystki, która zaciekawiona dotykała jego ładownicy, otoczył ramieniem jej kibić:

— Prawda obywatelko?.. dziś należy się całować!

Rozśmiała się i oddała całus. Braterstwo ogarnęło wszystkich Paryżan. Wszyscy od szeregu miesięcy służyli olbrzymiemu miastu, jak kto umiał, na warcie, u wałów, w linii.

Batalion Martiala, skutkiem niespodzianego ukazania się wojska liniowego, uniesiony potem wrażeniem połączenia się jego z ludem, poszedł w zupełną rozsypkę. O kilka kroków oparty o dwu gwardzistów rzucał się i giestykulował Louchard. Udało mu się wreszcie wydrapać się na baryerę otaczającą stopnie kolumny. Maleńki, przy ogromnej masie pomnika, rozpoczął mowę.

Obaj Simonowie i Delourmel połączyli się z innymi gwardzistami swej dzielnicy. Ci, niespokojni o armaty, które kazali odlać za składkowe pieniądze, mówili, że trzeba coprędzej iść na plac Wagram, gdzie [illegible] działa. [illegible] Martiala, [illegible]

— Hej, bracie, weźno się do twych pałek! — wołano.

Świadomość słuszności sprawy i instynkt obronny ogarnęły tłum. Dobosz zabębnił [illegible] Martial zawołał:

— Naprzód, marsz!

Ruszyli ramię w ramię, nie czując znużenia, z rozpłomienionemi oczyma.

Dopiero około północy Martial, Delourmel i obaj Simonowie odpoczęli nieco. Od czterech godzin tłukli się po ulicach. Lampy naftowe oświecały ledwie narożniki ulic, place, kędy gromadziły się masy i rozchodziły znowu, kędy biegły oddziały długą linią i defilowały bataliony, podobne do czarnych prostokątów. Dzwony z wszystkich wież biły, rząd w bogatych dzielnicach kazał trąbić pobudkę. Ale brzmiała ona bez skutku. Zaraz po zawieszeniu broni tysiące gwardzistów, należących do klas posiadających, opuściło swe bataliony, umknęło z Paryża. Reszta zobojętniała, nie zwracała uwagi na apel. Kilku mieszkańców, zbudzonych hałasem, pojawiło się na ulicy, ale wrócili niebawem do domu. Tylko tam, gdzie dudniły bębny batalionów ludowych, masy rosły z każdą chwilą. Wydawało się, jakby wróciła pora najcięższego oburzenia.

Na placu Wagram Martial i jego towarzysze znaleźli już tylko kilka dział, strzeżonych teraz przez wojsko. Ich baterii nie było. Gdzież się podziała? Może ją zaciągnięto na plac Wogezów, może na bulwar Ornans, lub plac św. Piotra?... ba, może aż na Belleville, albo montrouge. Tłum zaczął obwiniać żołnierzy o zdradę, kobiety, dzieci wzdłuż całej ulicy zastępywały im drogę i złorzeczyły... Armia zabrała armaty gwardyi narodowej!...

(D. c. n.).

ko

krakowska. Daty sta...yczne za ...r. ogłasza biuro statystyczne m. ...ności liczył Kraków w tym mie... 97.842, w tem 6049 wojska, 70.552 chrze... a 27.290 żydów. Urodzin było 244, zaś wypadków śmierci 243, a małżeństw 115. Wypadków śmierci z powodu chorób zakaźnych było na tyfus 2, na odrę 4, na szkarlatynę 6, na dyfteryę 12. Ogółem wypadków zachorowań zakaźnych było 73, z tego na szkarlatynę 41 (!).

Proces w Homlu wznowiony został po przerwie z powodu mobilizacyi, ogłoszonej w tem mieście. Doszło do ponownego zatargu w sądzie. Przewodniczący usunął z sali adwokata Sokołowa który bronił oskarżonych żydów. Wszyscy pozostali obrońcy strony żydowskiej, po odbyciu narady, postanowili zrzec się uczestnictwa dalszego w sprawie. Komplet sądu rozpoznał sprawę Sokołowa i przyznał racyę przewodniczącemu. Wśród oskarżonych rozległy się wyrzekania. Ga...ryę opróżniono przy pomocy policyi. Proces ...owu odroczono do 21 stycznia.

Mrzonki kobiece. „Nowosti dnia“ donoszą: ...ilka pań z towarzystwa moskiewskiego zawiązało korespondencyę z przedstawicielkami wyższego towarzystwa w Tokio, celem utworzenia rosyjsko-japońskiej Ligi kobiet, mającej na celu pogodzenie stron wojujących.

Z rosyjskich stosunków lazaretowych. „Nikolsko-ussuryjskij listok“ pisze: „Do Władywostoku przybyło 2 rannych, którzy leczyli się w jednym z lazaretów w Nikolsku. Uciekli oni: jeden w szlafroku drugi, zawinięty w prześcieradło. Skażą się na starszego lekarza, na którego wogóle nie po raz pierwszy dochodzą skargi.

Należałoby — konkluduje cytowane przez nas pismo — położyć tamę ohydnym stosunkom, pamiętając choćby, że biedacy ci ofiarowują życie ...

...**iedźwiedzi** zjawiły się na wschodniem ...Kamczatki. Ludność Petropawłowska ... W ciągu jednego dnia w okolicach ...ch zabito półtorasta niedźwiedzi.

...**ru.** Przy sali, po brzegi pełnej, uka... ...czoraj na scenie naszej potężny dramat ...nna „Tkacze“ — — po długoletniej kwa... cenzorskiej...

...a to nędzy; proletaryackiej doli łza... ...awy obraz, a tem tragiczniejszy, że ...ki, gdy proletaryat ów niezorganizowany rwie się i unosi do walki naoślep; in...nktownie za głód swój, za swe znoje, krzyw... i poniewierkę pomsty doraźnej się chwyta. ...o mistrzowsku przedstawia Hauptmann to ...niowanie, tę skalę zmian, która z zalęknio... przeważnie nędzarzy, szemrzących jeno poza plecyma fabrykanta — czyni ludzi zdeterminowanych na wszystko — idących przebojem, bez wahania naprzeciw bagnetom i kulom! W miarę tego, jak krzepnie duch oporu wśród gromady tkaczów — potężnieją i sceny, jakby huraganowo — a co zatem idzie, potężnieje i wrażenie widza.

Na tle zmagania się zrozpaczonych nędzarzy — z ciążącą nad nimi zmorą wyzysku — widzimy w komplecie i siły pomocnicze kapitału — przytem też w systematycznem ugrupowaniu: kościół w osobie pastora — z przykazaniami pokory i posłuszeństwa, policyę z groźbą więzów i kryminału: wojsko — z ostrymi nabojami...

Salwa karabinowa — to ostatnia instancya, broniąca obecnego „ładu“ — godna obrona: tak sprawiedliwa, podkreśla Hauptmann, iż jedna z pierwszych kul trafia starca, co z ewangelicznem poddaniem się — dźwiga swe jarzmo i wzdraga się na widok „buntu“, który się przed jego oczyma roztacza.

Z widowni po każdej wymowniejszej scenie rozlegały się gromkie oklaski, mimo że wykonanie, jak to bywa u nas stale, w sztukach, wymagających długiego opracowania i bardzo licznej obsady — nie przekraczało w sumie skali miernej.

Obszerniejsze sprawozdanie, zarówno o sztuce, jak i o grze artystów, odkładam do następnego numeru. *m.*

Po skończonem przedstawieniu „Tkaczów“, towarzysze, którzy byli w teatrze zaintonowali „Czerwony sztandar“ i ze śpiewem na ustach wyszli przed gmach teatralny. Nastąpiła rzecz nie spodziewana. Dźwięki pieśni robotniczej, śpiewanej już na ulicach Krakowa tysiące razy, podziałały tak na nerwy agentów policyjnych, że najniespodziewaniej w świecie rzucili się oni w środek śpiewających i za przykładem komendanta agenta Karcza, zaczęli robotników bić kijami. Żaden z agentów nie miał znaku na futrach i paltach. Wszyscy wystrojeni, udający elegantów... Bici towarzysze, napadnięci, zaczęli się owym „elegantom“ odpłacać. Policyanci dobyli szabel; jakby z pod ziemi wyrośli, inni z karabinami i „naflancowanymi bagnetami“. Zaczęło się zamieszanie i wrzawa.

Wśród policyantów wybili się od razu „dzielnością“ policyanci nr. 57 i 101. Sprowokowani robotnicy nie ustępowali — wśród tłumu zjawił się tow. Daszyński, dokoła którego zebrali się towarzysze i policya z komisarzami Broszkiewiczem i Tomasikiem na czele. Ordynarne zachowanie się komisarza Broszkiewicza wobec tow. dra Emila Bobrowskiego i jednego ze współpracowników naszego pisma, do których, gdy go wzywali, by kazał policyantom pochować szable, krzyczał: „Panowie kłamiecie, policyanci nie biją“, oburzyły obecnych do żywego. Tow. Daszyński, który do tej pory wzywał tłum do rozejścia się, widząc, jak zachowują się komisarze i policyanci, uprosił towarzyszy o spokój, wezwał policyę do schowania szabel i wśród głębokiej ciszy przemówił do demonstrantów: „Towarzysze! Policya zabrania nam śpiewać „Czerwony sztandar“, zabrania z bronią w ręku. Pieśń nasza działa tym panom na nerwy; aby ich więc przyzwyczaić do dźwięków naszej pieśni, zaśpiewajmy im jeszcze jednę zwrotkę!“

Z setek piersi wyrwała się pieśń robotnicza, której policya wysłuchała w grobowem milczeniu, poczem na wezwanie tow. Daszyńskiego i po dzielnem przemówieniu jednego z artystów naszego teatru, tłum rozszedł się wśród gromkich okrzyków: „Hańba policyi!“, „Pereat Flatau!“, „Niech żyje tow. Daszyński!“.

Z sali sądowej.

Łapówka i awans na kolei państwowej. Przed krakowskim zwyczajnym trybunałem karnym toczyła się we czwartek rozprawa przeciw rewidentowi kolei państwowej Antoniemu Podrazky'emu z Krakowa o zbrodnię (z § 104 u. k.) brania podarunków w sprawach urzędowych; o współwinę przez pośredniczenie w braniu łapówek przez Podrazky'ego oskarżeni byli: Piotr Noga, b. funkcyonaryusz kolei i Fr. Jaśkiewicz, stróż. Podrazky przez ostatnie lat 10 będąc referentem mianowań i przeniesień sług kolejowych za otrzymywane od kandydatów na posady dary lub „pożyczki“ pieniężne udzielał posad tylko tym, którzy opłacili mu się.

Oskarżenie wylicza szereg wypadków tego rodzaju i tak wziął od Piotra Nogi 100 K, w 2 miesiące później otrzymał Noga posadę hamowniczego w Krakowie. Noga, wydalony ze służby, dopuszczał się później wymuszenia na Podrazkym, grożąc mu doniesieniem, toteż obwiniony jest także o zbrodnię gwałtu publicznego.

Akt oskarżenia między innymi podaje także następujący wymowny fakt winy Podrazky'ego. Karol Karp pracował 4 lata jako robotnik na stacyi w Bierzanowie, z nędznej płacy nie mógł się utrzymać, to też kiedy kolega jego, który równocześnie wstąpił z nim do służby awansował, Karp narzekał przed kolegami. Na to ci poradzili mu, by udał się do Podrazky'ego o ile czuje się na sile w kieszeni“.

Pouczono go, że Podrazky wychodzi codziennie o godz. 8 z kościoła Karmelitów, gdy spostrzeże czekających kolejarzy, wtedy wchodzi do jakiejkolwiek sieni; trzeba za nim iść i wręczyć mu pieniądze. Karp pożyczył 40 K i postąpił wedle wskazówek; ponieważ posady nie otrzymał, posłał jeszcze 20 K i wtedy posadę otrzymał. Podrazky przyznaje się do brania pożyczek od Nogi i Karpia, mimo że przez to pokrzywdzeni byli inni zasłużeńsi kandydaci.

Obrońca obwinionego postawił wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, gdyż w czynach Podrazky'ego mieści się zbrodnia z § 101 (nadużycie władzy urzędowej) a nie z § 104, o którą jest oskarżony.

Trybunał jednak nie przychylił się do wniosku obrońcy, zatomiast w myśl wniosku prokuratora uchwalił rozprawę odroczyć i akta odesłać dla uzupełnienia do sędziego, celem przesłuchania nowych świadków.

ZAWIADOMIENIA.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek o godz. 3 po południu: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Fredry (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Sobota: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Niedziela o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: Docent dr Ludwik Bruner: „Chemia“ (z demonstracyami).

Z ROSYI.

List ks. Trubeckiego.

Petersburg 5 stycznia. Prezydent ziemstwa moskiewskiego, ks. Trubeckoj, przesłał ministrowi spraw wewnętrznych, księciu Światopełkowi-Mirskiemu, następujący list:

„Jaśnie oświecony książę otrzymałeś dzisiaj adres ziemstwa moskiewskiego, wystosowany do cara. Jako prezydent tego zgromadzenia mogę być naturalnie uważany za autora tego adresu i obejmuję za niego odpowiedzialność, czego nigdy nie taiłem i nie taję.

Mimo, iż rząd po przyjęciu adresu ogłosił pewien komunikat, chcę niniejszem wyłuszczyć księciu i prosić go, aby carowi najuniżeniej doniósł, z jakich to przyczyn pozwoliłem ziemstwu wypowiedzieć swoje zapatrywanie, które ja też w zupełności podzielam.

Rosya znajduje się obecnie w epoce anarchii i rewolucyi. To, co się obecnie dzieje, jest nietylko rozruchami młodzieży, lecz raczej odbiciem obecnego ogólnego stanu, w jakim znajduje się społeczeństwo rosyjskie. Położenie obecne jest nadzwyczaj niebezpieczne dla całego społeczeństwa, szczególnie zaś dla uświęconej osoby cara. Dlatego jest obowiązkiem każdego wiernego poddanego wszelkimi środkami przeszkodzić temu nieszczęściu. W tych dniach miałem szczęście przedstawić się carowi i jemu otwarcie, o ile to mogłem, złożyć sprawozdanie o obecnym stanie w społeczeństwie. Starałem się carowi wyłuszczyć, że to, co się teraz dzieje, nie są to „proste rozruchy, lecz rewolucya“. Przedstawiałem też carowi, że naród rosyjski wtrącono w rewolucyę, której on sobie nie życzy. Przeszkodzić temu leży w mocy cesarza. Do tego prowadzi tylko jedna droga, tj. zaufanie cesarza do narodu i do stanów. Jestem głęboko przekonany, że jeżeli car tylko pozwoli tym stanom zwrócić się do niego, wtedy Rosya będzie wybawioną z wszelkich okropności krwawego powstania, które jej grożą. Naród poprze wówczas swego cesarza, jego autokracyę i jego wolę. Wśród takiego usposobienia, gdy wszyscy myślą ze strachem o możliwych rozruchach, nie leży w mocy ludzkiej odmówić ludziom możliwości wypowiedzenia carowi tego, co im leży na sercu i co go boli. Nie jest obecnie pora na milczenie, gdyż ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Nie wolno zapominać o położeniu, w jakiem znajdują się obecnie ci, którzy mają rodziny i dzieci. Jeżeli ja, jako prezydent zgromadzenia ziemstwa, uznaję się współwinnym tego adresu, to sumienie moje wobec cara jest zupełnie czyste i spokojne.

Gnębienie prasy.

Petersburg, 5 stycznia. Gazeta „Nasze dni“ otrzymała z powodu szkodliwego kierunku pierwsze napomnienie, oraz odebrano jej prawo sprzedawania pojedynczych numerów. To samo prawo odebrano także gazecie „R ś“.

Wojna rosyjsko-japońska.

Po kapitulacyi Portu Artura.

Londyn, 5 stycznia. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu, że generał Stössl leży chory. Propozycyę kapitulacyi uczynił generał Smyrnow za zgodą Stössla.

Sprawozdawca biura Reutera przy trzeciej armii japońskiej koło Portu Artura donosi pod datą 3 b. m.: Cały garnizon i ludność cywilna opuszcza jutro miasto; będą oni przetransportowani do pobliskich wsi. Oficerowie przewiezieni będą do Dalnego, skąd będą mogli się udać, gdzie im się spodoba, jeńcy natomiast pozostaną koło Portu Artura, skąd przewiezieni będą do Japonii.

Korespondent oblicza straty japońskie przy zdobyciu Portu Artura ogółem na **50 000 ludzi.**

Pełnomocnikami rosyjskimi podczas rokowań o kapitulacyę byli: szef sztabu pułkowego Reiss, naczelnik oddziału sanitarnego w Porcie Artura pułkownik Bałaszew, pułkownik Wostow, dwaj oficerowie sztabowi i dwaj tłumacze. Kapitulacya przyszła dla Japończyków zupełnie niespodziewanie; przypuszczali oni, że Port Artura jeszcze przynajmniej miesiąc będzie się mógł bronić.

Tokio, 5 stycznia. Generał Nogi donosi pod datą 4 b. m.: Rosyanie oddali nam dzisiaj o godzinie $^1/_2$2 popołudniu fort Iteszan, jako też inne forty, jako gwarancyę dotrzymania warunków kapitulacyi.

Tokio, 6 stycznia. Rosyjscy i japońscy pełnomocnicy w Porcie Artura podpisali wczoraj uzupełniającą umowę co do postępowania przy formalnem oddaniu twierdzy i co do dalszego traktowania garnizonu i mieszkańców Portu Artura.

Londyn, 6 stycznia. Biuro Reutera donosi z Portu Artura z 4 b. m.: Opuszczenie twierdzy przez Rosyan nastąpi jutro, formalne wejście Japończyków dopiero dnia 8 b. m. Dnia 10 go będzie w Porcie Artura urządzony bankiet na cześć oficerów japońskich.

Paryż, 6 stycznia. Jak donosi „Matin“ z Czifu, Japończycy znaleźli w Porcie Artura 80.000 ton węgla, jakoteż zapasy siana i mąki na dwa miesiące, zresztą nic więcej.

Mikado miał wyrazić życzenie poznania gen. Stössla, sądzą jednakże, że życzeniu temu nie stanie się zadość

Z historyi oblężenia.

Paryż, 6 stycznia. Jak „Matin“ donosi, generał Stössl przed kapitulacyą zwrócił się telegraficznie do cara i Kuropatkina z zapytaniem, czy może się spodziewać w ciągu miesiąca odsieczy. Otrzymawszy ujemną odpowiedź, Stössl kazał zniszczyć doki, magazyny, gmachy urzędowe i okręt „Sebastopol“, poczem kapitulował.

Prasa rosyjska o kapitulacyi.

Petersburg, 6 stycznia. Wobec krążącej wiadomości, jakoby generał Stössel miał być postawiony przed sąd wojenny, pisze „Nowoje Wremia“: Nie bohaterów z Portu Artura należy stawić przed sąd wojenny, ale tych, którzy budowali twierdzę bez dostatecznych ... że obron... amunicyi, ... tymi najniebezpiecz... sobie cała Rosya m... sądu.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg, 5 stycznia. Wczoraj pojawił się ukaz cara do ministra skarbu, datowany z dnia 29 grudnia 1904 r. w sprawie emisyi rosyjskiej $4^1/_2$% pożyczki państwowej, nominalnej wysokości $231^1/_2$ miliona rubli.

Sąd o Hull.

Wiedeń, 5 stycznia. Admirał br. Spaun udał się wczoraj do Paryża, celem wzięcia udziału w obradach konferencyi dla wydarzeń pod Hull.

TELEGRAMY.

Odpowiedzialność za obstrukcyę.

Budapeszt, 6 stycznia. (Węg. biuro kor.). Z powodu zajść w sejmie dnia 13 grudnia z. r. otrzymali wczoraj wezwanie do policyi byli posłowie: Nessi, Hock, bar. Dezydery Banffy, Eötvös i inni. Wezwani oświadczyli, że za postępki w sejmie dnia 13 z. m. dokonane w charakterze posłów, są odpowiedzialni tylko przed sejmem i protestują przeciw wezwaniu policyi. Bar. Banffy podniósł ponadto, że jego nietykalność z powodu rozwiązania sejmu nie wygasła, ponieważ jest nadal członkiem Izby magnatów.

Budapeszt, 6 stycznia. Z 43 byłych posłów, oskarżonych o gwałt przeciw władzy, przesłuchano dotąd 26.

Syveton.

Paryż, 6 stycznia. Sędzia śledczy skonfrontował szwagra Syvetona, dra Barnaya z panią Syveton. Barnay wprost oskarżył ją o zamordowanie męża.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Poufne zebranie piekarzy odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42.

Poufne zgromadzenie krawców odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. 10 rano w lokalu stow. „Postęp“.

Poufne zgromadzenie kuferkarzy odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem w lokalu stowarzyszenia pomocników handlowych, ul. Sebastyana 16.

Poufne zgromadzenie cholewkarzy odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. $7^1/_2$ w lokalu stow. „Postęp“.

Kraków. — Poufne zebranie członków stowarzyszenia **„Postęp“** odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczny udział.

Poufne zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się w sobotę 7 b. m. w „Postępie“ (ul. Starowiślna 42) o godz. 4 po południu w sprawie zakazu roznoszenia szyb.

Kraków. — Filia austr. Związku piekarzy mieści się w „Postępie“ (ul. Starowiślna 42). Wpisywać się można każdego piątku od 2—7.

Kraków. — Ogólno-zawodowe stowarzyszenie kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 7 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu stowarzyszenia.

Tamże odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem poufne zgromadzenie przedwyborcze. Zarząd.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, odbędzie się dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem poufne zgromadzenie członków w nader ważnej sprawie. Dlatego zarząd uprasza o liczny udział.

Związek stow. robotniczych w Krakowie. W piątek 6 b. m. o godz. 10 przed południem posiedzenie zarządu Związku.

Kraków. — **Baczność krawcy!** W piątek 6 b. m. o godz. $9^1/_2$ rano odbędzie się zgromadzenie krawców w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Porządek dzienny: 1) Kasa chorych a robotnicy. 2) Sprawa pisma zawodowego. 3) Wnioski. Krawcy jawcie się licznie.

Stryj. — W niedzielę 8 stycznia b. r. odbędzie się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotniczego „Znicz“ z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności ustępującego zarządu. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wnioski.

Po walnem zgromadzeniu odbędzie się w tymże lokalu poufne zebranie partyjne z porządkiem dziennym: Ostatnie wypadki miejscowe. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

...dakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

...em we Wiedniu 1904 r.



...ekomaje

że rzeczywiście użyteczną lampą kieszonkową jest jedynie nowo poprawiona elektryczna

LAMPA KIESZONKOWA MARKI „BRAZDA".

Zbyteczne jest napełnianie płynami lub pastą, stającemi się bezużytecznemi z powodu dłuższego przechowania. **Uznane za znakomity wyrób.** — Tysiąckrotnie jak najlepiej się opłacający. — Wszystko inne jest tylko zabawką i bezwartościową tandetą, która pomimo swojej taniości jest zanadto drogą.

Bezwarunkowo bezpieczne! Wygodnie nosić w kieszeni! **Niedoścignione światło!** Najdłuższy czas świecenia! Niezależne od wiatru i pogody! — Cena kompletnej lampy kieszonkowej Kor. 3·—. Ta sama ze soczewką powiększającą Kor. 4·—. Baterya uzupełniająca, podwójnie silna z poręczeniem, że wystarczy na 3 do 4 miesięcy Kor. 1·—. Wysyłka za zaliczką lub po nadesł. pieniędzy.

Elektrische Manufaktur Brázda. Dostawca ck. urzędników państwowych.
9 Wien, V/2, Schönbrunnerstrasse 113/VIII.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie**, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 16



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-**amerykańskich** we wszystkich **kierunkach**.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Centralne Biuro Spedycyjne i Kantor Wymiany

MAKSYMILIANA HAUBENSTOCKA

Kraków, ul. Floryańska l. 23

przewozi meble nowymi c. k. patent. wozami.

Spedycya wszelkiego rodzaju.

Ekspedycya pakunków podróżnych. - Wymiana pieniędzy.

Sprzedaż i bezpłatna rewizya losów. — Udziela informacyi podróżnym i dostarcza bilety kolejowe, okrężne i kombinacyjne.

668

Znane z bogactwa doborowej treści i mnóstwa ilustracyj

Kalendarze K. Wojnara na rok 1905

są do nabycia we wszystkich księgarniach, handlach papieru, trafikach i t. p.:

1. **„POLAK"** po **40 ct.** 2. **„GOSPODARZ"** wydanie tańsze po **30 ct.** i wydanie droższe po **40 ct.** 3. **„POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI"** wydanie tańsze po **30 ct.** i wyd. droższe po **40 ct.** 4. Wielki ilustrowany **„KALENDARZ POWSZECHNY"**, zawierający to wszystko, co się znajduje w trzech poprzednich, wyd. tańsze **80 ct.** i wydanie droższe **1 złr.** Kalendarze **„Polak"**, **„Gospodarz"** i **„Maryański"** obejmują po 12 arkuszy druku (około 200 stron), prócz ogłoszeń i około pięćdziesiąt obrazków; do wydań droższych nadto należą **piękne obrazy na lepszym papierze**, zaś Wielki ilustrowany **„KALENDARZ POWSZECHNY"** obejmuje 22 arkusze druku (350 stron), sto kilkadziesiąt obrazków, jednem słowem jest to właściwie nie kalendarz, ale wielka, interesująca i ozdobnie wydana księga. — **Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe winiety (obrazy), malowane przez znanego malarza Walerego Eljasza.**

Ważniejsze artykuły w kalendarzach: W Polaku: „Dzieje Legionów" przez Wojnara, „Państwa zaborcz... gactwa narodowe" „Kościuszko jako bojownik za wolność Ameryki" przez Wojnara, „Wielkanoc Maćka w Mandżur... Z. Parviego, „O samodzielności Galicyi" przez Wł. Studnickiego, „Królestwo Polskie" (z mnóstwem obrazków). „To... Ludowej i jego zadania"; nadto nowelki, opowiadania historyczne, wiersze Jana Sawy, anegdoty i t. d. i t. ...

W Polskim Kalendarzu Maryańskim: „Ksiądz Augustyn Kordecki" przez E. Śmiałowskiego, „Modlitwa do K... Polski" (wiersz), „Żywoty Długosza i Kopernika" przez Jana Zarembę; „Wielka rocznica (odsiecz Wiednia) przez tego... many krzyż" (z r. 1864), „Dwie pielgrzymki do Rzymu w r. 1904", „O drzewach owocowych", „Dlaczego należy dbać ... powietrze w izbach" przez prof. Nusbauma, „O hodowli drobiu" przez Zagaję; nadto powiastki, wiersze, legendy i ...

W Gospodarzu: „Ofiara" (obrazek dziejowy), „Obrona Jasnej Góry Częstochowskiej" przez E. Śmiałowskiego, „Tr... biory Polski" przez Wojnara, „Złoty wiek chłopa w Polsce" przez dra St. Kutrzebę, „Spółki włościańskie" przez d... Grabskiego. „O łąkach i pastwiskach" przez B. Janowskiego, tudzież inne artykuły rolnicze, powieści, wiersze i t. ...

Kalendarz powszechny obejmuje treść i wszystkie ilustracye trzech poprzednich, a nadto wszystkie kalendarze o... dłuższy artykuł: „Co się stało w świecie", z dokładną historyą wojny, ilustrowaną mnóstwem obrazków, tudzież ... wodnik praktyczny", obejmujący przepisy pocztowe, spis urzędów pocztowych z podaniem odległości strefowej od K... i Lwowa, przepisy stemplowe, spisy posłów, notaryuszy, adwokatów, lekarzy w Krakowie i we Lwowie, wykaz jarmark...

Kalendarze zdobią reprodukcye obrazów Kossaka, Matejki (Jan III. pod Wiedniem, Tadeusz Reytan na Sejmie warszawskim) i t. d. 12

Kto zamówi dziesięć kalendarzy, otrzyma jeden darmo i przesyłkę opłaconą.	Dziesiąta część dochodu na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

PP. Kupcy, „Kółka rolnicze", Kramarze, Kolporterzy, — otrzymują wielki rabat.

Kalendarze i książki wysyła się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości,—przy większej ilości także za zaliczką poczt.

Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem:

Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie, ulica Szewska L. 15-a.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i droguеryach.

Wysoki poboczny dochód

dla każdego stanu osób, posiadających liczne znajomości. Łask. zgłoszenia pod „O. P. 343" do działu inseratowego firmy

Beyer i Co. Mannheim, (Baden).

663

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Poszukuję zdolnego

POMOCNIKA FRYZYERSKIEGO

który może zaraz wstąpić.

Józef Kleinmann, ul. Floryańska 40.

M. Jakubowski

w Krakowie

Kantor: ul. Kanoniczna 16.

Magazyny

w Krakowie, Sukiennice 26, 27
we Lwowie, Plac Maryacki

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra. 617

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"

zwraca uwagę

że bibułki cygaretowe **„Przyszłość"** bibułki cienkie **„Nadzieja"**

(bibułki i tutki niegasnące)
zaopatrzone marką ochronną 502

„Liga Pomocy przemysłowej"

są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń: Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych **we Lwowie, ulica Trzeciego Maja L. 2.**

Telefon Nr. 308.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi oszczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Polecamy także **specyalne wino dla diabetyków.**

Wyrób Galicyjski

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".

Wyrób Galicyjski

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy
we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe	**„LE GRIFFON"** Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!	Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).